

# GŁOS znad Narwi

nr 1/2019

## POR. KAZIMIERZ ŻEBROWSKI PS. „BAK” – JEDEN Z NAJTWARDSZYCH POLAKÓW



por. Kazimierz Żebrowski ps. „Bak” 1947 r.

Rodzina Żebrowskich wywodzi się ze starej szlachty z historycznego Mazowsza. Pieczętują się herbem Jasińczyk i przez wieki mieszkali w zaścianku Żebry-Wybranowo w powiecie łomżyńskim. Według zachowanej w pamięci rodzinnej legendy, za zasługi rycerskie w walkach z Zakonem Krzyżackim otrzymali nadania ziemskie od pierwszego z Jagiellonów. Żebrowscy słynęli z patriotyzmu. Walczyli w powstaniach i przelewali krew za niepodległą Polskę w latach 1918 – 1920. W takiej rodzinie przyszedł na świat 14 marca 1901 r. Kazimierz Żebrowski. Ostatni komendant Narodowego Zjednoczenia Wojskowego Okręgu Białystok.

### CHRONICZNIE CHORY NA PATRIOTYZM

Kazimierz Żebrowski był najmłodszym synem Marianny i Tomasza - potomka powstańca styczniowego. Państwo Żebrowscy mieli pięcioro dzieci – dwóch synów i trzy córki. Dwie panny Żebrowskie wyszły za mąż za kawalerów z sąsiedniego zaścianka Szabły - panów Szabłowskich, trzecia z córek pozostała panną. Wywieziona przez bolszewików nad Bajkał nie wytrzymała trudów sowieckiej zsyłki i choć szczęśliwie dotarła do armii tułaczy generała Władysława Andersa, to jed-

nak zmarła w Persji, gdzie została pochowana. Starszy od Kazimierza – Stanisław, w 1918 r. wstąpił ochotniczo do odrodzonego Wojska Polskiego. Brał udział w wojnie z bolszewikami i odniósł rany, jednak w służbie czynnej pozostał. Służył w szeregach 33 pułku piechoty do 1926 r., tj. do zamachu stanu, który przeprowadził Józef Piłsudski. Stanisław Żebrowski nie poparł puczu i z tego powodu został usunięty z wojska.

Kazimierz po ukończeniu najpierw szkoły wiejskiej, mieszczącej się w rodzinnym zaścianku Żebry, a następnie szkoły w Zambrowie i odbyciu służby wojskowej w 33 pp oraz w biurze Państwowej Komendy Uzupełnień, powrócił na wieś. Przejął połowę ojcowizny i gospodarzył na 12 hektarach. Ożenił się z Władysławą Modzelewską z zaścianka Konopki.

We wspomnieniach bliskich i sąsiadów Kazimierz Żebrowski dał się zapamiętać jako człowiek inteligentny i dobrze ułożony. Ceniono go jako doskonałego rolnika. Budził powszechny szacunek okolicznych mieszkańców, co było m.in. powodem, dla którego mieszkańcy gminy Szczepankowo wybrali go prezesem koła Akcji Katolickiej, będącej w rzeczywistości kontynuacją zdelegalizowanego przez piłsudczyków Obozu Wielkiej Polski. Był

on także aktywny w życiu politycznym. Należał do OWP i Stronnictwa Narodowego - największej partii politycznej w międzywojennej Polsce, posiadającej ogromne wpływy w Łomżyńskim. Politycznym wzorem Kazimierza był twórca niepodległej Polski - Roman Dmowski, który w końcu lat 30 przebywał stale w majątku państwa Lutosławskich w Drozdowie pod Łomżą. Stryjeczny brat Kazimierza, Franciszek Żebrowski, wspominał: „dwa, czasem trzy razy w miesiącu [Roman Dmowski] miał odczyty dla miejscowej ludności, na które przyjeżdżali działacze Stronnictwa Narodowego z innych stron kraju. Kazimierz Żebrowski zawsze czynnie uczestniczył w tych odczytach, a czasem i mnie na nie zabierał”.

Ludzie zapamiętali Kazimierza również jako doskonałego mówcę, często zapraszano go do wygłoszenia okolicznościowych przemówień z okazji świąt państwowych i religijnych. Miał charyzmę. Natomiast jego stryj Szczepan zwykł był mawiać o Kazimierzu, że „jest on chronicznie chory na patriotyzm”. Egzamin z patriotyzmu przyszło Kazimierzowi zdać niebawem. W 1939 r. kapral rezerwy Kazimierz Żebrowski został powołany do służby w WP i przydzielony do żandarmerii.



Por. Kazimierz Żebrowski 1939 r.  
Zdjęcie z niewoli.

## PIERWSZY SOWIET

We wrześniu 1939 r. Kazimierz Żebrowski trafił do niewoli sowieckiej. Nie miał złudzeń, jak zostanie potraktowany nosząc mundur żandarmerii. I przecucie go nie zawiodło. Został

wydzielony z grupy jeńców w uniformach strzeleckich i podoficerskich oraz zakwalifikowany do grupy policjantów państwowych i oficerów. Gdyby nie pomoc kolejarza, który oddał mu na którymś z „etapów” podróży swój zniszczony mundur kolejarzski, zginąłby od strzału w tył głowy w lesie katyńskim. W istocie, co udało się niedawno ustalić autorowi, znalazł się w obozie w Kozielsku, skąd został zwolniony do domu. Władza sowiecka zainstalowała się już na dobre w Łomżyńskim, które anektowano do Sowietów jako część Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Rad. Propaganda sowiecka, a później peerelowska uzasadniała tę aneksję względami etnicznymi i sprawiedliwością dziejową. Oba z tych propagandowych motywów były kompletnie absurdalne.

Wraz z nastaniem okupacji sowieckiej rozpoczęły się denuncjacje i aresztowania. Dotknęły one w pierwszej kolejności ziemian, działaczy społecznych i politycznych, w tym przede wszystkim znienawidzonych przez bolszewików narodowców.

Kazimierz Żebrowski niemal natychmiast po powrocie do domu przystąpił do organizacji siatki konspiracyjnej. Został zaprzysiężony do Służby Zwycięstwu Polsce i przyjął pseudonim „Bąk”. Osobą odbierającą przysięgę był por. Franciszek Skowronek ps. „Jackowski”. Jakkolwiek „Bąk” służył w Służbie Zwycięstwu Polski, to jednak sieć konspiracyjną tworzył w oparciu o przedwojenne struktury Stronnictwa Narodowego. Należy nadmienić, że pierwsza konspiracja w Łomżyńskim była w znaczącej części oparta na przedwojennych działaczach narodowych. Kazimierz Żebrowski został komendantem placówki Szczepankowo ZWZ. Praca podziemna na terenach okupowanych przez ZSRS była zdecydowanie trudniejsza niż pod okupacją niemiecką. Masowe deportacje dziesiątkowały konspiratorów. Przekleństwem konspiracji była sowiecka agentura, rozlokowana po wsiach i miasteczkach, rekrutująca się niestety w znacznej mierze z miejscowych. Co chwila rwały się sieci konspiracyjne, rozbijane aresztowaniami w wyniku donosów.



Jerzy Żebrowski w wieku 11 lat.

„Bąk”, znany jako przedwojenny działacz Stronnictwa Narodowego, również został zadenuncjowany. Uniknął aresztowania, musiał się jednak ukrywać, czyli jak to mawiano wówczas w „sowieckiej zonie”, „żył na nielegalnej stopie”. Ukrywał się prawie półtora roku, aż do przyścia Niemców. Było to możliwe dzięki ofiarności sąsiadów i okolicznej, patriotycznej ludności ze szlacheckich zaścianków, a także mniej licznie, wiosek. Jak wspominają miejscowi „Bąk» był tak lubiany i szanowany, że nikt nie odmawiał mu pomocy, pomimo tego, że taka pomoc narażała całą rodzinę na represje i mogła zakończyć się wywózką na Sybir”.

W połowie czerwca 1941 r., tuż przed wybuchem wojny pomiędzy złączonymi sojuszem Niemcami i Sowietami, bolszewicy rozpoczęli masową, czwartą wywózkę ludności z terenów przez siebie okupowanych. 20 czerwca przyszli również po rodzinę Żebrowskich. Wywieziono żonę Władysławę, jego dwie córki i małego synka - Zenka. Starszy, jedenastoletni syn Jerzy, zdołał uciec w momencie pobytu Sowietów w Żebrach i ukryć się u dalszej rodziny. Na stacji w Śniadowie udało się uciec jeszcze jednemu kuzynowi Żebrowskich - Tadeuszowi. Na szczęście dla Żebrowskich Niemcy błyskawicznie zajęli Łomżyńskie. 22 czerwca „Bąk” pojawił się w domu, zaraz dołączył do ojca Jurek, którym przez kilka dni opiekowali się krewni. Ocalili. Rozpoczęła się nowa, niemiecka okupacja.



Wraz z nadejściem Niemców, rozpoczął się dla „Bąka” nowy okres w pracy konspiracyjnej. W 1942 r. Kazimierz Żebrowski przeszedł wraz ze znaczną częścią struktury Związku Walki Zbrojnej z Łomżyńskiego do Narodowej Organizacji Wojskowej. Tymczasem jesienią 1942 r. na mapie podziemnej Polski pojawiła się nowa organizacja Narodowe Siły Zbrojne.

Struktury NSZ były wyjątkowo silne na północnym Mazowszu i Białostocczyźnie. Żołnierzem Narodowych Sił Zbrojnych został również Kazimierz Żebrowski, który otrzymał nominację na Komendanta Rejonu Szczepankowo - Śniadowo - Miastkowo - Nowogród. W NSZ służył od grudnia 1943 r. Latem 1944 r., „Bąk” stanął na czele oddziału partyzackiego NSZ – scalonego z AK – operującego w ramach większej jednostki partyzanckiej pod nazwą I batalionu 33 pułku piechoty Armii Krajowej dowodzonego przez por. Józefa Siejaka ps. „Sak”. Oddział NSZ ulokowany był na bagiennym obszarze, w okolicy wsi Kleczkowo i Podosie w gminie Szczepankowo. Stamtąd podejmowane były wypadki na cofające się z frontu formacje niemieckie. W lipcu 1944 r. w Moskwie Stalin utworzył PKWN, którego członkowie zostali przerzuceni do Lublina, a Armia Czerwona zatrzymała się na linii Wisły. Bolszewicy po raz drugi w tej wojnie zajęli Łomżyńskie. Na zapleczu frontu pod okiem NKWD/NKGB rozpoczęło się formowanie komunistycznej administracji, towarzyszyły temu wywózki i aresztowania.

### **„BĘDĘ SIĘ BIŁ DO OSTATNIEGO NABOJU, A TEN OSTATNI NABÓJ ZOSTAWIĘ DLA SIEBIE”**

W nowej sytuacji politycznej, w obliczu kolejnej okupacji sowieckiej wśród członków podziemia pojawiło się szereg dylematów, jaką przyjąć postawę i drogę dalszej walki. Podczas odprawy dowództwa Rejonu AK - z udziałem oficerów NSZ – padały różne koncepcje działania. Od pomysłu ujawnienia się wobec wkraczających Sowietów, po rozwiązanie oddziałów partyzackich, „zamelinowanie” broni i przejście do jeszcze głębszej, „szkieletowej” konspiracji. W trakcie spotkania głos



*Przełom kwietnia i maja 1947 r. kolonia Tabędz  
(za domem Jana Głębockiego ps. „Brzytwa” – dow. batalionu). AIPN*

Pod numerami:

1. 17-letni Jerzy Żebrowski ps. „Konar” zabity 3.12.1949 r. w Mężeninie
2. Stanisław Zienkiewicz ps. „Kalina” zabity 28.01.1948 r. w Lipiance
3. NN
4. Por. Kazimierz Żebrowski ps. „Bąk” zabity 3.12.1949 r. w Mężeninie
5. Antoni Przychodzeń ps. „Grom” zabity 3.05.1947 r. w Tabędzu – pochowany na cmentarzu w Tabędzu
6. Henryk Rogowski ps. „Sokora” zabity 22.07.1947 r. w Kleczkowie – pochowany na cmentarzu w Kleczkowie
7. NN ps. „Marian” od „Śmiałego” – brygada wileńska - zabity
8. Marian Łuba ps. „Smal” zabity 14.05.1948 r. w Krajewie Borowym
9. NN
10. NN
11. Teofil Jemielity ps. „Wicher” zabity 30/31.07.1947 r. w PUBP w Ostrołęce
12. Prawdopodobnie Tadeusz Tadaaj ps. „Wrzos” zabity 30.10.1947 r. w Prosiemicy
13. NN ps. „Śmiały” – zabity



*Przełom kwietnia i maja 1947 r. kolonia Tabędz  
od lewej „Marian”, „Kalina”, „Wicher”, „Grom”, „Smal”, „Konar”, „Śmiały”. AIPN*



*Jerzy Żebrowski w wieku 15 lat.*

zabrał również „Bąk”. Był zdania, że należy bić się z komunistycznym okupantem. Wypowiedział wówczas znamienne i jak się miało okazać, niestety, prorocze zdanie: *„Będę się bił do ostatniego naboju, a ten ostatni nabój zostawię dla siebie”*.

Niemniej jednak, latem 1944 r. Kazimierz wraz z swoimi żołnierzami z kompanii Szczepankowo (batalionu o krypt. „Zarzecze”) był w bardzo ścisłej konspiracji. Powodem tego były zakrojone na szeroką skalę aresztowania żołnierzy NSZ dokonywane przez Urząd Bezpieczeństwa (UB) i Sowietów na zajętych przez nich obszarach. We wrześniu 1944 r. „Bąk” spotkał się z komendantem powiatu Łomża por. Bolesławem Kozłowskim ps. „Grot”, od którego otrzymał polecenie trwania w głębokiej konspiracji i oczekiwania na dalsze rozkazy.

Jesienią 1944 r. Kazimierz Żebrowski - pod fałszywym nazwiskiem - został zatrzymany i wywieziony na Wschód. Jego czternastoletni syn Jerzy i tym razem uniknął aresztowania. Kazimierzowi z kolei, również po raz drugi, udało wyrwać się z rąk bolszewików. Zbiegł i powrócił w rodzinne strony. Niestety obecny stan badań nie pozwala na odtworzenie okoliczności jego ucieczki. Podobnie niewiele wiemy o tym, co w czasie zsyłki i ucieczki ojca działo się z synem Jerzym, noszącym ps. „Konar”. Najprawdopodobniej „był na siatce”. To znaczy tkwił w konspiracji.

W 1945 r. „Bąk” znów dowodził 3 kompanią w ramach batalionu „Zarzecze” Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (NZW). W późniejszym okresie (od czerwca 1947 r.) Kazimierz pełnił obowiązki szefa Wydziału I (organizacyjnego) Komendy „Podhale” (Łomża) NZW. Był również dowódcą batalionu „Zarzecze”, „Burza”.

W maju 1945 r. „Bąk” na czele swoich żołnierzy rozbroił posterunek MO na stacji kolejowej w Łomży. Zdobył 6 kbk. Trzy miesiące później Kazimierz Żebrowski dowodził zasadzką na grupę KBW pomiędzy Śniadowem i Ratowem. 18 września „Bąk” współorganizował skuteczną akcję odbicia aresztowanego przez UB Eugeniusza Korytkowskiego ps. „Mały” z kolonii Wierzbowo (epizod nazywany „Bitwą na cegielni”). W walce z grupą sowieckiego NKWD oraz UB i MO, która przybyła na odsiecz funkcjonariuszom resortu bezpieczeństwa, „Bąk” został ranny w nogę. W dniu święta Bożego Ciała 1946 r. kwaterujący na koloniach koło Kaczynka, na skraju Czerwonego Boru, oddział Henryka Jastrzębskiego „Zbycha” został zaatakowany przez ekspedycję KBW w sile kompanii. Oddział wycofał się bez strat. Także w tej akcji brał udział „Bąk”, wyprowadzając żołnierzy z oblavy. Na marginesie należy dodać, że skala akcji podziemia w powiecie łomżyńskim wymierzonych przeciw Sowietom, rodzimym zaprzańcom spod znaku sierpa i młota z PPR, UB, MO i KBW czy wreszcie ich agenturze była imponująca. Według zestawień przygotowanych przez resort bezpieczeństwa w latach 1946-1949 ich ilość wyniosła prawie pół tysiąca tylko na obszarze powiatu łomżyńskiego. Jest to w ocenie autora statystyka dalece niepełna.

„Bąk”, używający wówczas także pseudonimu „Dziadek” (jego wcześniejsze konspiracyjne nazwisko brzmiało „Zwierzynski”), zdecydowanie odrzucał jakąkolwiek myśl o ewakuacji na Zachód. W liście z 10 października 1946 r., pisany do żony przebywającej wówczas razem z dziećmi w brytyjskich koloniach w Afryce po ewakuacji z sowieckiej Rosji, pisał: *„Co miało swój początek, będzie miało i swój koniec [...] naszym hasłem Bóg i Ojczyzna i pod tym*

*hasłem wytrwać musimy choćby nas to nie wiem ile kosztowało. [...] Ja z Polski nie wyjadę, bo za bardzo ją kocham, tutaj się urodziłem, tutaj umrę albo legnę”*. Zgodnie z danym wcześniej słowem – podczas letniej odprawy komendantów podziemna – postanowił bić się dalej, do końca.

## KOMENDANT POŁĄCZONYCH POWIATÓW

Komenda Okręgu Nr III (Kryptonim „XV” lub „Chrobry”) NZW powstała w kwietniu 1945 r. Okręg podzielony był na 9 komend powiatowych. Szacuje się, że siły NZW na Białostocczyźnie liczyły w 1945 r. około 10 tysięcy ludzi. Funkcje komendantów Okręgu sprawowali kolejno: kpt. /mjr Mieczysław Grygorcewicz ps. „Miecz”, mjr Florian Lewicki vel Jan Szklarek ps. „Kotwicz” i ppłk Władysław Żwański ps. „Błękit”. Po śmierci tego ostatniego w dniu 1 lipca 1948 r., na czele struktur NZW w województwie białostockim stanął „Bąk”. Łączył funkcję komendanta powiatów: Łomża - kryptonim „Łaba” – „Podhale”, Wysokie Mazowieckie - kryptonim „Mazur”, Ostrów Mazowiecka - kryptonim „Olkuś” i części powiatu Pułtusk - kryptonim „Noc” – „Tatry”. Dążąc do odbudowy i konsolidacji zniszczonych struktur narodowego podziemia pełnił obowiązki komendanta Okręgu w stopniu porucznika. Służbę wykonywał sumiennie, przywiązując ogromną wagę do dyscypliny wśród podległych sobie żołnierzy. Nawet „resortowi” bolszewicy przyznawali w swych meldunkach, że żelazną ręką tępił wszelkie nadużycia, zwłaszcza te – jak pisano – w formie przywłaszczania zdobytych w drodze rabunku pieniędzy i towarów, które były surowo karane, włącznie do kary śmierci”. Dodajmy, że spośród zachowanych dokumentów znajdują się podpisane przez „Bąka” wyroki na członków podziemia, którzy dopuścili się przestępstw.

W wyniku represji komunistycznych siły NZW i w ogóle podziemia na Białostocczyźnie topniały w zatrważającym tempie. O ile w 1945 r. w konspiracji i oddziałach leśnych było około 10 tysięcy żołnierzy NZW, o tyle wiosną 1947 r. w „lesie” trwała ich już tylko połowa. Największe uszczuple-



nie sił konspiracji spowodowała jednak tzw. amnestia. W 1947 r. skorzystało z niej przeszło kilka tysięcy żołnierzy narodowego podziemia na Białostocczyźnie. Większości z nich komuniści nie pozostawili w spokoju w następnych miesiącach i latach aresztowali. Amnestia była tylko zabiegiem taktycznym. Chodziło o rozładowanie lasów i pacyfikację oporu zbrojnego. Doskonale rozumiał to „Bąk” twarde pozostając w konspiracji. Według relacji Władysława Dłużniewskiego ps. „Gołąb”, jednego z podkomendnych „Bąka”, Kazimierz Żebrowski namawiany do ujawnienia się m.in. przez kpt. Bolesława Kozłowskiego ps. „Grot” (zastępca komendanta Okręgu), miał odpowiedzieć, że „z dobrodziejstwa komunistycznej amnestii nie skorzysta”.

Tak zwana amnestia i terror komunistów bardzo osłabiły siły III (krypt.



Jerzy Żebrowski ps. „Konar” 1947 r. AIPN

*Wiem chyba dobrze że naszym hasłem  
Bóg i ojczyzna i pod tym hasłem ~~walczyć~~  
walczyć musimy choćby nas nie wiem  
ile kosztowało, Kochana Władko chyba  
ty mnie znasz że jestem u party, jestem  
co prawda, mężem i ojcem i od obowiązku  
się nie uchylam, ale dla Boga i ojczyzny  
jestem gotów się wyrzeknąć wszystkiego*

Fragment listu por. „Bąka” do żony z 10 października 1946 r.

„XV”) Okręgu NZW Białostok. Można szacować, że w pierwszej połowie 1948 r. w szeregach organizacji pozostawało kilkuset żołnierzy. Ich faktycznym (formalnie nie dostał nigdy nominacji na komendanta Okręgu) dowódcą był „Bąk”. W ostatnim okresie walki towarzyszył mu jego syn Jerzy ps. „Konar”, który pełnił zarazem funkcje adiutanta ojca. Wcześniej „Konar” służył też w patrolach łomżyńskiego Pogotowia Akcji Specjalnej (PAS).

Było coraz ciężiej, teren został w sposób wręcz niewiarygodny nasiąknięty konfidentami UB. Samego tylko „Bąka” rozpracowywali agenci i informatorzy o kryptonimach: „Szczery”, „Przybył”, „Kaczka”, „Kanarek”, „Zgroza”, „Staszek”, „Szpak”, „Gruchacz”, „Złoczyńca”. Bardzo wiele informacji, po aresztowaniu w sierpniu 1949 r., przekazał złamany ubeckimi torturami żołnierz okręgu Jerzy Dominiak ps. „Cygan” (zamordowany przez komunistów w 1951 r.) – wyjawiając wszystkie znane mu „meliny” Komendanta. Na podstawie jego zeznań aresztowano później dziesiątki dzielnych, zaufanych ludzi, członków rodzin udzielających stałego wsparcia i opieki Kazimierzowi. Byli to między innymi: Antoni Jemielity, Strzeszewski, Tadeusz Borawski, Zaorski, bracia Tyszkowie, Stefan i Piotr Ładowie, Baczewski, Stanisław Marchelewski, Franciszek Modzelewski, Leśniewski, Łuba, Żebrowski, Aleksander Łada, Bolesław Kamienowski, Myśliński, Chojnowski, Piotr Jastrzębski, Dąbek, Dobosz, Roman Bruliński, Jan Jan-

kowski, Józef Modzelewski, Franciszek i Jan Szabłowski, Franciszek Wrzos, Józef Przeździecki, Hipolit Zaręba, Komorowski, Tomasz Szabłowski i wielu innych. Już we wrześniu 1949 r. UB miało głęboko rozpracowaną siatkę konspiracyjną, na której opierał swoje działania „Bąk”.

Oddziały partyzanckie stopniały do małych grup/patrolu po kilka osób, lecz nadal walczyły i „kasały” komunistów. Dodajmy jednak, że jak wspominał żołnierz łomżyńskiej konspiracji Teofil Lipka: „»Bąk« przyzwyczaił się do partyzantki i nic sobie z niej nie robił; szedł na śmiałego. Często do mnie zachodził – wiadomo, stary znajomy”. Nocą z 2 na 3 grudnia 1949 r. – „Bąk” i „Konar” także znaleźli się w gospodarstwie wsi Mężenin, w którym mieszkał Lipka wraz z teściem Grzegorzem Olszewskim. Po sąsiedzku, w kolejnych domach, do konspiracji należeli Tadeusz Zakrzewski, Czesław Łuba (wbrew powszechnym domysłom nikt z nich nie był winien śmierci Kazimierza i Jurka). W samym Mężeninie do konspiracji należało około 20 osób. Tym razem jednak dom i zabudowania gospodarstwa Olszewskiego otoczyło UB i KBW.

#### PAN TEOFIL

Rekonstrukcja wydarzeń z nocy i poranka 3 grudnia 1949 r., i zarazem ostatnich chwil życia „Bąka” i „Konara” jest możliwa po przeczytaniu raportu KBW pn. „Opis walki operacyjnej”, meldunków Wojewódzkiego Urzędu

*Rochana Władziu ja z Podski nie  
wyjndę bo na bawdro ja rocham tutaj się  
urodziłem tutaj mamę albo legnę*

Fragment listu por. „Bąka” do żony z 10 października 1946 r.

Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) pisanych z Łomży i Białegostoku do Warszawy oraz dzięki relacji cytowanego już Teofila Lipki. Lipka po wybuchu wojny dość wcześnie, bo już w lutym 1940 r., związał się z podziemiem. Dwa miesiące później, w ramach drugiej - kwietniowej deportacji ludności polskiej do ZSRS, został wraz z całą rodziną wywieziony na Syberię. Przeżył. Po ustaleniu granicy między Polską a Sowietami, część z tych, którzy przeżyli łagry została zwolniona z obozów. Były to osoby pochodzące z terenów, które Stalin wraz z naszymi byłymi sojusznikami z Zachodu, łaskawie pozostawili w zarząd komunistycznej Polsce. Wśród nich był Teofil. W połowie maja 1946 r., pociąg którym podróżował, przejechał most na Bugu. Wrócił do rodzinnej wsi po sześciu latach. Następnego dnia Teofilowi złożyli wizytę niespodziewani goście. „Wieczór, ciepło. Nasi jeszcze z transportu (repatriacyjnego z Syberii – przyp. autora) nie przyjechali. Położyłem się spać w stodole. Po jakimś czasie ktoś mnie ciągnie za marynarkę. Odkręcam się i słyszę: - wstawaj Teofil.

Patrzę: automat na plecach, hełm na głowie. To chyba Boguski z Wierzbowia.

- Przyszli my ciebie odwiedzić.

- A skąd wy wiecie...

- Widzieliśmy, jak żeś szedł przez wieś – mówi zadowolony. – Chodź na podwórko. Zobacysz ilu nas jest.

Rzeczywiście - całe podwórko ich stoi. W szeregu, brzękają karabinami. To był oddział „Zbycha” (ppor. Henryk Jastrzębski) i „Bąka” z NZW. Ze trzydziestu, wszyscy umundurowani. Przywitali się ze mną kolejno.

- Będziemy do ciebie (Teofilu) przychodzić. Dobrze, żeś przyjechał.

Wstąpiłem, przepadło. Kto ma żyć, żyć będzie. Jeszcze raz złożyłem przysięgę. Odbierał ją ode mnie „Bąk”. To był jeden z najtwardszych Polaków. Powiedział, że broni nie złoży dopóki komuna w Polsce...

Wieczorem 2 grudnia 1949 r. UB otrzymało informację od informatora o kryptonimie „Kanarek”, że „dwóch bandytów: Bąk wraz z drugim uzbrojonym osobnikiem znajdują się u mieszkańca wsi Mężenin, obywatela Olszewskiego Grzegorza”. Był to teść Teofila Lipki. Informację tę przekazano do KBW. Dowódca 2 Brygady KBW, towarzysz mjr Tomczakowski zmobilizował do akcji operacyjnej, mającej na celu schwytanie lub zlikwidowanie dwóch „groźnych bandytów” cztery plutony wojska z podległej sobie brygady. Ponadto w obławie uczestniczyli też funkcjonariusze UB. W sumie było to sto kilkadziesiąt osób wyposażonych w samochody osobowe, ciężarówki, uzbrojonych w szybkostrzelną broń maszynową. Gospodarstwo, w którym byli „Bąk” i jego syn Jurek, zostało szczelnie otoczone. Białostockie UB miało dokładne rozpoznanie. Wiedzieli, że partyzanci są w stodole, a mimo to próbowali zmusić gospodarza do wyjawienia ich kryjówek. Powołując się na wspomniany

wyżej dokument, sporządzony przez dowodzącego akcją „bezpieczniaka”, należy zaznaczyć, że „na zapytanie gospodarza, czy w jego zabudowaniach przebywają bandyci – ww. nie przyznawał się”. Potwierdza to również raport z dnia 10 grudnia 1949 r. sporządzony przez naczelnika III WUBP do centrali w Warszawie, w którym czytamy, że indagowany Olszewski „czy u niego w domu są bandyci, w kategorięczny sposób oświadczył, że u niego bandyci nie ukrywają się”.

„Cały czas trzymali mnie w domu, bo bali się, że w nocy tamci mają szansę ucieczki” – wspominał tymczasem Teofil Lipka – „Stałem z rękami do góry. Gdy rozwidniło się, powiedzieli (ubowcy) - chodź! Patrzę: między stodołą, a domem stoi karabin maszynowy, za chlewem – żołnierz z automatem. – Niech tylko któryś z nas zginie, to ty nie wrócisz – powiedział do mnie szef UB. Wszedłem do stodoły, zajrzałem do zasieka – nie tam, gdzie oni leżą, ale na drugie klepisko.

- Nie widzę tutaj nikogo - głośno mówię, żeby wszyscy słyszeli.

A ten szef UB stał za węglem i krzyknął:

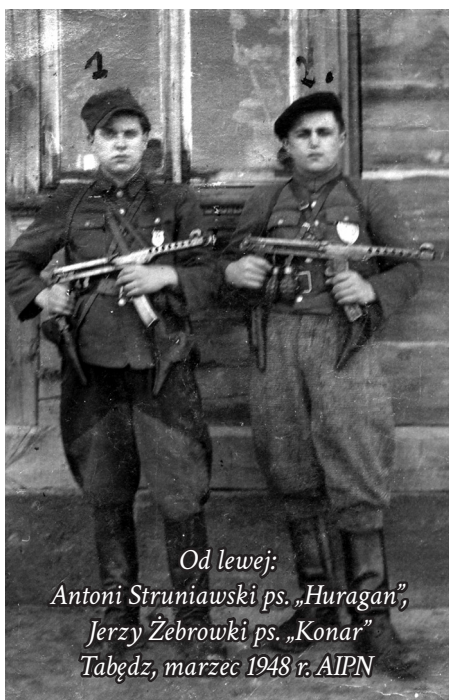
- Są! Roztwieraj wierzeje! Wychodzić ze stodoły, bo podpalimy budynki.

I odzywa się „Bąk” donośnym głosem:

- Tak jest. Wychodzimy.

Wybryknęli z tej słomy na klepisko koło mnie. „Bąk” miał dwa pistolety, a jego syn „Konar” żelazny automat, naboje na piersi. I biegną za stodołę. Dopiero zaczęła się strzelanina! Wyskoczyłem na podwórze i „układłem” się w taki dół. Patrzę: stodoła już się pali i sąsiada też zaczyna. „Bąk” z synem biegną w kierunku olszyny. Ci z podwórka grzeją do nich. „Konar” zachwiał się, krzyczy: Tato! Jestem ranny – i zwałił się na ziemię. „Bąk” zaraz się wrócił, ukląkł przy głowie syna, przeżegnał go, przystawił mu pistolet do głowy i dwa razy strzelił. Tamci krzyczą, żeby przestał się bić. „Bąk” strzelił sobie w głowę. Bój się skończył”.

Sporządzona - tuż po walce – przez dr. Czesława Jurka sekcja potwierdza samobójstwo „Bąka”, wskazuje ponadto, że Komendant był przed śmiercią postrzelony w lewą łopatkę. Należy także dodać, że z protokołu oględzin zwłok Jerzego wynika, iż rany zadane mu przez funkcjonariuszy UB były śmiertelne.



Od lewej:  
Antoni Struniawski ps. „Huragan”,  
Jerzy Żebrowki ps. „Konar”  
Tabędz, marzec 1948 r. AIPN



## EPILOG

W raporcie z likwidacji „Bąka” i „Konara” sporządzonym dwa dni po walce napisano, że przy poległych zdobyto: 1 automat „Bergman”, dziesięciostrzałowy karabin niemiecki, 2 pistolety TT, 3 granaty, 8 magazynków do broni automatycznej i pistoletów, 800 szt. amunicji różnej oraz 3 torby polowe z rozkazami „Bąka”. Zatrzymano trzech „aktywnych współpracowników Bąka”. Jednym z aresztowanych był Teofil Lipka, który „siedział” w komunistycznych więzieniach do śmierci Stalina. Wyszedł w 1953 roku ze zniszczonym zdrowiem. Do końca życia mieszkał w swojej rodzinnej wsi. Zwłoki Kazimierza Żebrowskiego i jego syna Jerzego zostały zabrane do Łomży. Nigdy, mimo próśb, nie wydano ich dalszej rodzinie. Do dziś nieznane jest też miejsce ich pochówku. Podobno, szczątki tych dwóch niezłomnych żołnierzy zostały włożone do worków wypełnionych kamieniami i utopione w torfowisku koło wsi Kupiski. Funkcjonariusze KBW i UB biorący udział w obławie we wsi Mężenin oraz w profanacji zwłok Kazimierza i Jerzego nigdy nie zostali osądzeni i skazani. Żona i dzieci Kazimierza Żebrowskiego przebywające na uchodźstwie w Australii dowiedziały się o śmierci jego i Jerzego dopiero rok później.

Śmierć Kazimierza i Jerzego Żebrowskich nie była końcem zbrojnego oporu na Ziemi Łomżyńskiej. W ramach NZW walkę kontynuował Stanisław Grabowski „Wiarus” i ostatni z samowolnych komendantów o ps. „Kordian” (NN – nazwisko nieznane). „Wiarus” będący szefem powiatu Wysokie Mazowieckie krypt. „Mazur” i szefem PAS (Pogotowia Akcji Specjalnej) NZW w Okręgu Białystok (nawiasem mówiąc mianowanym uprzednio przez „Bąka”) – zginął w zasadzce we wsi Babino w dniu 22 III 1952 r. Poległ razem ze swoim patroliem (żołnierze NZW byli w pełnym umundurowaniu) w walce z grupą operacyjną WUBP w Białymstoku oraz 2 Brygady KBW. Zadenuncjowała go agentka UB Franciszka Lenczewska nosząca kryptonim „Ewa”.

Michał Wołłejko



Przełom kwietnia i maja 1947 r. kolonia Tabędz  
Dwóch leżących na pierwszym planie NN. Od lewej stoi „Śmiały”,  
leżą: „Smal”, „Grom”, NN, „Sokora”, „Wicher”, „Kalina”, stoi „Bąk”,  
leżą: „Marian”, NN, stoi „Konar”



Przełom kwietnia i maja 1947 r. kolonia Tabędz  
Od lewej: „Konar”, „Marian”, „Wicher”, „Grom”, „Kalina”, NN, „Sokora”

*Polecam was opiere najmniejszego ratujcie was  
i proszę was pomódlcie się za mną  
Kazimierz*

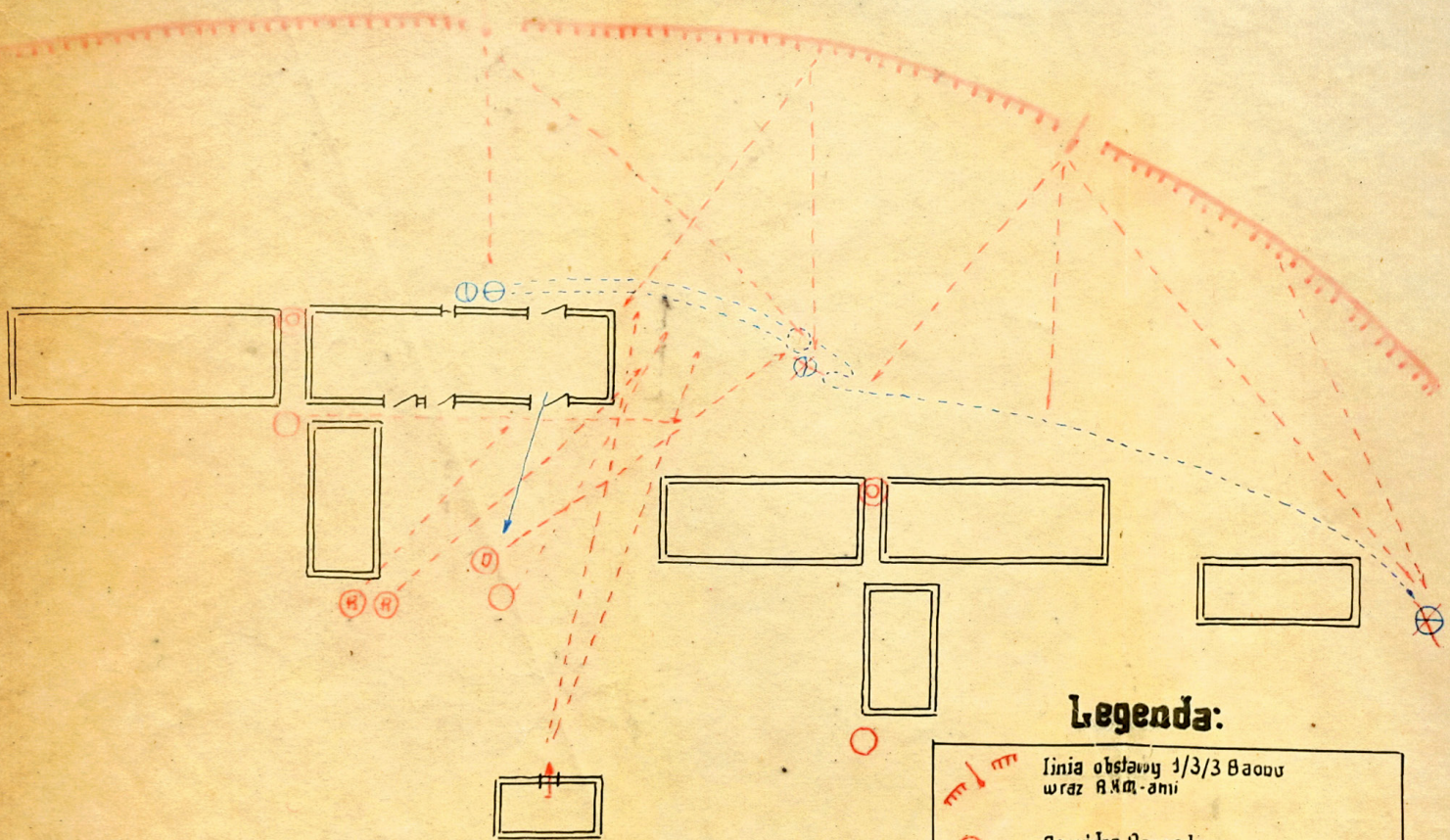
Fragment listu por. „Bąka” do żony z 10 października 1946 r.



# Schemat

walki i likwidacji bandytów nzw „Bąka” i „Komara”

w dniu 3.12.1949 r. w rejonie wsi Międzyziny pow. Łomża



## Legenda:

	linia obserwacji 1/3/3 Baobu wraz AKM-ami
	Dowódca Brygady
	referent UBP
	obserwator
	AKM
	„Bąka”
	„Komara”
	miejsce ranienia „Bąka”
	miejsce zlikwidowania bandytów
	Kierunek ognia bandyty
	Kierunek ognia żołnierzy

Kier. Sekcji I-iej

Frydrych por.